CENA 20 gr. Opłata poczt. uiszczona ryoz

Rok XII. WARSZAWA—ZAMOŚĆ. Nr. 12



15 czerwca 1934 r.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK, ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO AP. P. N. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

„Polsko Twoja zguba w Rzymie".

(J. Słowacki)

Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Marszałkowska 68.
Telefon 96-960.

Oddz. Redakja i Drukarnia w Zamościu ul. Odrodzenia 14.

Przyjdzie czas, gdy błyszczące imiona poginą.

Pytasz, za co Bóg trochą sławy mnie ozdobił?
Za to, com myślił i chciał — nie za to, com zrobił.
Myśli i chęci — jest to poezja w świecie:
Wykwita i opada, jak kwiat w jednem lecie;
Lecz uczynki, jak ziarna, w głąb ziemi zaryte,
Aż na przyszły rok ziarna wydadzą obfite.

Przyjdzie czas, gdy błyszczące imiona pognią,
Z cichych ziaren wywite kłosy świat okryją...
Huk mija, musi minąć z blaskiem i gawędą...
Błogosławieni cisi, oni świat posięda.
Niech prawdy nie zapomni, kto Chrystusa słyszy:
Kto pragnie ziemię posiąść, niechaj siedzi w ciszy.

Mickiewicz.

Ewangelja św. na Niedzielę IV po Ziel. Św.

(Mateusza XXIII, 1-12).

Won czas mówił Jezus do rzeszy i do uczniów swoich: Na stolicy Mojżeszowej usiedli doktorowie i Faryzeuszowie. Wszystko tedy cokolwiek wam rozkażą zachowujcie i czyńcie; ale według ich uczynków nie czyncie, albowiem oni mówią a nie czynią. Bo wiążą brzemiona cieżkie i nieznośne i kładą je na ramiona ludzkie; — a palcem swym nie chcą ich ruszyć. — A wszystkie sprawy swe czynią, aby byli widziani od ludzi, albowiem rozszerzają bramy swe i większe czynią kraje. A miłują pierwsze siedzenia na wieczerzach i pierwsze stolice w świątyniach i pozdrowienia na rynku i by być zwani od ludzi Rabbi. Ale wy nie zówcie się Rabbi; albowiem jeden wasz nauczyciel (Chrystus), a wy wszyscy jesteście bracia. I ojca nie zówcie sobie na ziemi; albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiech. Ani się nazywajcie nauczycielami, gdyż jeden jest nauczyciel wasz Chrystus. Króry jest większym z was, będzie sługą naszym. A który się wywyższa będzie poniżony, a ktoby się uniżył będzie wywyższony.

Narodowcy kształcie swych synów na księży Polskiego Kościoła. Kandydaci zgłaszajcie się do Kurji w Warszawie.

Bóg jest ojcem czy papież?

Chrystus nauczycielem czy ojciec św.?

„I ojca nie zówcie sobie na ziemi, albowiem jeden ojciec wasz, który jest w niebiesiech".

Najmilsi!

Ewangelja dzisiejsza tak jasno i dobitnie określa obłudną rolę kleru co innego nauczającego, a co innego czyniącego, że nasz boski nauczyciel Jezus Chrystus nie zawahał się upomnieć wiernych, aby wedle uczynków zarozumiałych doktorów zakonnych i faryzeuszy nie postępowali i nie czynili. Patrząc na dzisiejsze zrzeszenia religijne przeróżnych denominacji, łatwo zrozumiemy do jakiego kleru odnoszą się te twarde słowa Jezusa:

„...wiążą brzemiona ciężkie, nieznośne i kładą na ramiona ludzkie, a palcem swym nie chcą ich ruszyć".

Znanem jest wszystkim, że kler tego kościoła, który w swej naiwności mieni się „jedynie zbawczym" sklecił w ciągu wieków setki ustaw, w postaci swych dogmatów i te jako ciężkie i nieznośne brzemiona włożył na wiernych, z obowiązkiem zachowywania ich pod utratą zbawienia, ale sam kler — jak zaznacza Jezus Chrystus w Ewangelji, nawet palcem swym nie dotyka się tego ciężaru, to jest nie zachowuje tych przepisów, które ludowi głosi:

„albowiem mówią, a nie czynią..."

Bo oto rozważmy; kler głosi ludowi: 1) o strasznym ognistym i siarczystym piekle, a sam się tego piekła nie lęka, bo życiem to stwierdza. 2) Kler zachęca wiernych do długich i ścisłych postów, a sam odżywia się, aż mu brzuchy puchną — i o nich to mówi Jezus: „których bogiem jest brzuch". Jeśli temu nie wierzymy, to zaglądnijmy na plebanje i do pałaców biskupich, kardynalskich lub do klasztorów, a przekonamy się. 3) Lud zachęcają księża rzymscy do klepania nieraz bezmyślnych modlitw na różańcu czy koronce, do których przywiązują różnorakie odpusty, ale sami nie troszczą się o te odpusty, i różańca nie odmawiają, (choć przecież pokorna i szczera modlitwa ma zawsze wielką wartość przed Bogiem). 4) Kler rzymski zachęca lud do pielgrzymek pątniczych do t. z. „cudownych miejsc", ale jeśli sam ksiądz chory, to nie jedzie tamże po cudowne uzdrowienie, ale ładuje kieszeń i jedzie do kąpiel. Wedle nas, Bóg może wszędzie wesprzyć człowieka i udzielić każdemu swej łaski o ile człowiek zasługuje na to przez żywą wiarę

i szczerą miłość ku Bogu i bliźniemu. 5) Kler głosi po misjach, by się ludzie mnożyli jak króliki (by potem było co chrzcić, grzebać i komu śluby dawać), ale sam jarzma małżeńskiego i obowiązków wychowania prawnych dzieci wziąść na siebie nie chce, a o spłodzone w wolnej miłości dzieci nie wiele się troszczy — i do siebie nie stosuje tak jak do ludzi tej maksymy: „jak Bóg da dzieci to je i wychowa" i matki nieślubne tem się nie zadawalają, ale żądają od mistycznych ojców pozytywnej alimentacji.

Głosi się wiernym, że związek małżeński jest „nierozerwalny" i tem swojem prawem watykańskiem wiąże się jak naucza Chrystus;

„...brzemiona ciężkie i nieznośne, kładąc na ramiona ludzkie, ale palcem swym nie chce się ich ruszyć".

Oto tak kler rzymski podtrzymuje prawo nierozerwalności, nawet takiego związku, który już dawno przez życie został podarty w strzępy i małżonkowie owi żyją „na wiarę" po 10—20 lat, ale historja uczy, że dostojnicy kościelni zmieniali sobie często swoje kurtyzany, ba utrzymywali nawet własne „lupamary".

A i dziś jakże często ojczulkowie na sutych plebanjach zmieniają swe sługi, i t. z. „duchowej nierozerwalności ze swą magnifiką" nie zachowują.

Chrystus uczył: „Co Bóg złączył człowiek niechaj nie rozdziela". Niestety nie każdy związek Bóg łączy. Pismo św. mówi: „człowiek niechaj nie rozdziela". A więc powiedziane „człowiek" trzeci, (nie Kościół nie Sąd Biskupi, bo ten z obowiązku troski o moralność i dobro dusz winien zły węzeł rozwiązać) — a tym człowiekiem trzecim, to ten człowiek, który mąci życie małżeńskie, uwodząc, albo męża (jeśli tym człowiekiem jest kobieta) albo żonę jeśli to czyni mężczyzna, a tym jest często ten właśnie „...co to wiąże brzemiona i wkłada na barki wiernych" a sam...

Powiedzmy tu nagą prawdę, bo życie to jasno wykazuje. 6) Nieraz księża rzymscy pastwią się przy chrzcie św. nad nieślubnem dzieckiem, przydzielając mu na rodziców chrzestnych, dziadów z pod kościoła, a nieszczęśliwą — upadłą matkę publikowali z ambony, ale nie stosowują natomiast tego do swoich nieślubnych dzieci i do ich matek.

Czyż nie słuszne słowa Chrystusa: „kładą na innych brzemiona, a sami palcem ich nie dotykają".

7) Kler zachęca lud nieraz sprytnie do różnych ofiar na dobre cele, ale sam ze swych skarbów nic nie daje.

8) Obłudni faryzeusze wołają niejednokrotnie z ambon:

„biada wam bogacze..."

ale kto jest największym bogaczem na świecie, jak nie biskupi rzym-

scy, jak nie papież rezydujący w jedynastu tysiącach pokoi.—

O rozważmy głęboko naukę Jezusa Chrystusa i zapytajmy się, kto miłuje pierwsze miejsca, siedzenia na ucztach, kto żąda aby się lud płaszczył potulnie przed nim — jeśli nie kler papieski?

Kto wbrew słowom Jezusa Chrystusa nazywa się jedynym nauczycielem i wykładowcą wiary, kto pytam?

Nie my więc, ale kler papieski wybrał sobie na ziemi „ojca świętego i nieomylnego" wbrew kategorycznym słowom Jezusa Chrystusa:

„I ojca nie zówcie sobie na ziemi, bo jeden Ojciec wasz, który jest w niebiesiech".

Ojcem więc wszystkich ludzi jest Bóg, a nie żaden papież, a Pasterzem Najwyższym Kościoła Jezus Chrystus. Dalej uczył Jezus:

„I nie nazywajcie się nauczycielami, bo jeden nauczyciel wasz Jezus Chrystus".

W myśl więc wskazówek Jezusa Chrystusa nie wolno nic nowego nad to uczyć, czego nauczał sam Chrystus. Nie wolno więc tworzyć nowych dogmatów, głosić nowych doktryn ponadto, co ogłosił Jezus Chrystus.

Kościół nasz Polski jest więc dumnym z tego, że trzyma się ściśle zasad Chrystusa, nie głosi nic nowego poza Chrystusem, stąd też ma słuszne prawo nazywać się Kościołem Starokatolickim, to jest trzymającym się pierwotnych zasad Jezusa. Kapłani w naszym Kościele pragną w myśl słów Chrystusa, posługiwać ludowi w sprawach duchowych, a nie chcą tym ludem rządzić po dyktatorsku i na wzór prześladowcy Nerona. Szydzi z nas może nieraz za to kler papieski, ale pocieszmy się temi słowy Ewangelji:

„Kto się uniża będzie podwyższonym..., albowiem Bóg pokornym łaskę daje, a pysznym się sprzeciwia". Amen.

Mniemano, że wszystko będzie przed nim drżało.

Lud czekający na swego Mesjasza
Nie zwrócił oczu na dziecinę małą
I do biednego nie zajrzał poddasza!
Mniemał, że Zbawcę, którego czekało
Tyle pokoleń, ujrzy ziemia nasza
Odrazu ziemską okrytego chwałą
Jak na wojsk czele — niewiernych rozprasza.
Mniemał, że wszystko będzie przed nim drżało,
Że nawet głowy ugną się książęce,
Zdając Mu władzę nad światem... więc jeśli
Usłyszał, że się narodził w stajence,
I że mędrcowie dary mu przynieśli,
Pytał ze śmiechem: — Jakto? ten syn cieśli
Ma rządy świata ująć w swoje ręce? Adam Asnyk

Groby pobielane.

Śledziłem w życiu niewieście raz dusze,
Czerstwe napozór, zdrowe i rumiane...
Coprędzej jednak zdanie zmienić muszę:
Były to tylko groby pobielane.

Pocóż — o Boże — na powłokę twarzy
Dusze te kładą czarne fałszu maski?
Pocóż nie rzucą niezgody zarazy,
Pocóż językiem gotują niesnaski?

Pocóż, niewdzięczne, zgorszeń sieją słowo,
Ziarno zazdrości pocóż w sercu siane?
Kłamstwo i plotki życia ich osnową...
To gnilne groby, z zewnątrz pobielane.

Ja nie jak inny — groby szepcą w skrusze,
Bo siewcą prawdy, są przecież uznane
Ja powiem Prawdę; to faryzeusze
To są biblijne groby pobielane!

Fałszem ci ludzie przechodzą przez życie,
Smołą oszczerstwa rzucają dokoła,
Rzucają — tchórze — obłudnie, lecz skrycie.
To martwa gałąź walczących Kościoła!

Bielone groby — w „prawdę“ swą ubrane
Milczą jak nieme cmentarne mogiły
Same zgnilizną, robactwem skalane,
Nie mówią, że w bieli zaduch śmierci skryły.

Z. B.

Arcybiskup ogłosił strajk kościelny.

Arcybiskup Pietro Pascual Farfan w Liman Peru, ogłosił strajk, w rezultacie którego przez jeden dzień nie dzwoniły dzwony w kościołach w całej republice Peru, nie odprawiano żadnych nabożeństw i nie spełniano żadnych funkcyj kościelnych.

Strajk został ogłoszony w proteście przeciwko uchwalonemu przez kongres nowemu prawu, które pozwala małżeństwom rozwodzić się za obopólnem porozumieniem. Arcybiskup Farfan powiedział, że nowe prawo rozwodowe podkopuje świętość małżeństwa. Nowe prawo będzie obowiązywało tak obcokrajowców, jak i eruwjańczyków.

Polsko Twoja zguba w Rzymie!

Chrystus i Polska w życiu J. Słowackiego.

„O Polsko jesteś córką Boga . . . ciężarem (krzyżem) Twym papież jest...“

„Niechaj noc idzie z czarnymi sztandary,
Ona nie wydrze z mego ducha wiary“.

J. Słowacki.

Oto wielkie spiżowe Credo Nieśmiertelnego Króla Poezji — Juljusza Słowackiego. Żaden z poetów naszych przed Nim i po Nim nie zbliżył się tak do Chrystusa jak ten wiecznie w miljonach się odradzający Wieszcz Narodowy, który zda się wołać do nas w tej chwili z dalekiego Wawelskiego wzgórza: „O, wy, co w prochu małecie i serca: z tych serc otrzyjcie rdzę — podnieście czoła” („Ułamki“) — „I bądźcie nowi duchem — albo gińcie“. („Poeta i Natchnienie“).

Już w ósmym roku życia genjalny twórca „Anhellego“ nawiązuje w wileńskiej katedrze złotą nić serdecznej przyjaźni ze Stwórcą, która od tego momentu wić się będzie z małymi przerwami przez całe Jego pożyteczne i poetyczne życie.

„O Boże, daj mi sławę choćby po śmierci, a za to niech będę najnieszczęśliwszym, pogardzonym i niepoznanym w życiu”. To była Jego pierwsza oryginalna modlitwa, wyszeptana dziecięcemi usty na kamiennej posadzce kościoła. Snadź szczerą ona była i serdeczną, gdyż całkowicie przez nieba wysłuchaną została: „co to jest szczęście nie wiedział za życia—jak pisze F. Hoesick—a sławy doczekał się po śmierci”.

Często wspominał poeta tą piękną i niezapomnianą chwilę zrękowin z Panem, której w okresie niestrudzonej pracy nad podniesieniem i uszlachetnieniem Ducha te oto poświęcił strofy:

„Kościele w myśli dziś wstający cieniach
Z twemi złotemi krzyżami pod chmurą,
Na zagaszonych Perkuna płomieniach
Stojący, gdziem ja wziął ducha mego tęczową naturę
Jeśli ty pomnisz, jaka wtenczas była
Moc w mych dziecinnych łzach...“

Płakał więc prosząc Boga o sławę i o genjusz Ten, który z popiołów ojca—poety zrodził się poetą”, aby w mrokach okrutnej wiekowej niewoli być Izajaszem umęczonego przez wrogów Narodu, Zwiastunem i Twórcą Jego podwójnego Zmartwychwstania.

Budując sławy swojej gmach—skarbiec rodzimej poezji hojnie bogacąc „często i gorąco się modlił“ o czem w jednym ze swoich cennych

listów wyraźnie wspomina.

Po dniach jednak pogody Ducha i względnego szczęścia przyszły chwile niezmiernie ciężkie, chwile pokus i bolesnych doświadczeń, które kirem padły na „sielską i anielską„ młodość autora „Godziny Myśli„,

Pierwsza nieszczęśliwa miłość i tragiczna śmierć przyjaciela wytrąciły Go z równowagi —„serce jak kryształ w setne poryło się skazy... Wyobraźnia złotymi rozkwitała farby, i kładła się jak tęcza na ksiąg białej karcie; lecz nie było w niej wiary w szczęście ani w Boga..” („Godzina Myśli”) Załamał się wielki Duch Natchnionego Siewcy i w tem załamaniu odchylił się nieco od Stwórcy.

I ciężkiem stało Mu się życie— beznadziejną prawie walka o jaśniejsze Jutro. W tej krytycznej dobie, którą Opatrzność zgotowała Mu na wejście w świat nie poniósł jednak tak bliskiej i zupełnej klęski. Krzepił Go bowiem nadzieją i siłami darzył Ten, ku któremu wołał:

„...Boże, zdejm z mego serca jaskółczy niepokój,
Daj życiu duszę i cel życia wyprorokuj..”

I nie daremnem było to rozpaczne Wieszcza wołanie. Dobry Bóg w ogniu bolesnych doświadczeń i przeżyć zahartował i uszlachetnił Jego piękną i wrażliwą duszę i dał Mu najszczytniejszy cel w doczesnem krótkiem życiu dzięki, któremu stał się „źródłem natchnień—jak powiada Lange—całej generacji poetów dzisiejszej doby i na długie czasy takim źródłem zostanie; ogniskiem z którego niewygasły ogień przenika w serca poetów“.

Dźwignięty—z czułą miłością matki, której poświęcił w listach kosztowne perły swego boskiego talentu i z upojoną miłością rozpiętej na krzyżu Ojczyzny odjechał na wieczną tułaczkę, aby na obczyźnie w twórczej i niezmordowanej pracy „sterać dla Macierzy swoje młode lata“.

I rosły zdala od rodzinnej krwią nasiąkłej ziemi pod wiary promieniem złote uczuć kwiaty Poety-Wygnańca.

* * *

Dojrzewa coraz bardziej Wielki i Mocarny Duch Narodowego Wieszcza, który treść żywota czerpał z kart świętej Biblji, a która się stała Jego codziennym pokarmem. Piękne fragmenty z Chrystusowego ofiarnego życia budziły w nim tęsknotę za niedostępną zwykłym „chleba zjadaczom” rozkoszną krainą Ducha, której stawał się obywatelem. Wzniosłe i prawdziwe chrześcijańskie hasło: „Budujmy świat cały dla ducha i siebie według ducha budujmy”, które wypisał w jednej z najpiękniejszych modlitw, stało się dla Niego chwili nakazem. Coraz bardziej i coraz szybciej ulotne ziemskie cele schodziły w życiu Słowackiego na plan ostatni.

Zawarta w papieskim Rzymie, który według słów Juljusza: „Zie-

lony jest, a w płaszczu z porpury... Dominikańskim mieniący się jadem. A każda w nim nić—czartem albo gadem„ (Beniowski, cz. II)—serdeczna przyjaźń z poetą-filozofem Zygmuntem Krasińskim przyczyniła się jeszcze bardziej do duchowego postępu twórcy "Beniowskiego" postępu, który na wielką -zrodził się skalę podczas pamiętnej nocy poety na grobie Chrystusa spędzonej.

Do dalekiego świętego Jeruzalem gnała Słowackiego tęsknota wyrażona w cudownym hymnie o zachodzie słońca — tęsknota za Chrystusem, którego coraz bardziej poznawał i coraz bardziej kochał. I nic też dziwnego, że kiedy stanął nad grobem Pana z uczuciem stęsknionego dziecka rozczulił się serdecznie i „z wielką rozpaczą rzucił się na kamień".

Ta noc niezapomniana odrodziła całkowicie twórcę „Kordjana" i ze szczęściem przepełnionego i podniesionego Ducha wyrwała najserdeczniejszą modlitwę za pomyślność w kajdany zakutej Ojczyzny, która niewątpliwie tym łzom poety wylanym obficie na grób Chrystusa zawdzięcza swoje Zmartwychwstanie.

„Mój Duch—Aniołem, co wszystko przemoże" woła Słowacki w wierszu „Tak mi Boże dopomóż" i to wołanie z głębi uświęconej duszy płynące jest treścią ostatnich lat Jego ziemskiego żywota.

Przedwcześnie gasnący, tworzy arcydzieła, które głębią myśli wybiegają daleko po za współczęsność, z miłością Samarytanina goi ból serc opuszczonych, wypromieniowuje wokoło jakiś blask nieziemski, który czyni Go nieprzeciętnym dla otoczenia człowiekiem i jakby na pożegnanie rzuca umiłowanej ponad wszystko i wszystkich Ojczyźnie to wiecznie żywe i wiecznie prawdziwe ostrzeżenie przed obłudnym Rzymem, którego tak serdecznie i nie bez przyczyny nie znosił:

> „O! Polsko!. jesteś córką Boga, i siostrą Ukrzyżowanego. Ciebie się żadna trucizna nie imie: krzyż Twym papieżem jest... Twa zguba w Rzymie!"

Za te słowa Prawdy rzucone Narodowi małej wiary rzymscy dygnitarze odsądzili Tego, któremu—„nigdy kto szlachetny nie był obojętny" od czci i wiary, zbeszcześcili Jego świętą pamięć, przekreślili wszystkie zasługi dla Polski położone i wolą niskiego serwilisty kardynała Puzyny — królewski Wawel dla prochów Nieśmiertelnego zamknęli.

Sprawiedliwości jednak stało się zadość! Wolna i Niepodległa Ojczyzna nie zapomniała o tym, który Jej zmartwychwstanie wyśpiewał, zwiozła z obczyzny Jego zezwłok drogi i na żołnierski rozkaz Budowniczego Nowej Polski—Marszałka Piłsudskiego: „aby królom był równy" w Panteonie Narodowym na wieczny odpoczynek złożyła.

Ale kończmy z Plutarchowym żywotem! Dokonawszy swej chlubnej Misji, przyjąwszy z pokorą Pana—pożegnany ostatnim listem matki staruszki ze łzami:

„Wiara w nieśmiertelność Ducha i w Sprawiedliwość Bożą, jest nowym darem Stwórcy, nam udzielonym. Ufam w Sprawiedliwość Bożą, bo ją pojmuję; tak ufam, że gdybym mógł powierzyć ducha mego w ręce Matki, aby ona wynagrodziła Go stosownie do zasługi, nie oddałbym Go z taką ufnością, z jaką dziś oddaję Go w ręce mego Stwórcy."

—Zakończył przedwczesne swe piękne i szlachetne życie, przekazując nam w swoim „Testamencie", Misję wielką i świętą, abyśmy „Przed Narodem nieśli Oświaty Kaganiec".

Bądźmyż więc wszyscy naśladowcami tego Wielkiego Ducha tak bardzo nam bliskiego—wszyscy bądźmy wykonawcami Jego „Testamentu" — abyśmy w każdej chwili naszego życia mogli wołać z całym spokojem przejęci miłością dla naszej nowej, świętej i przez Wieszcza przepowiedzianej W i a r y tymi Jego słowy:

„Idea wiary nowa rozwinięta,
W błyśnieniu jednem zmartwychwstała we mnie
—Cała gotowa do czynu i święta.
Więc nie daremnie, o niedaremnie
Snu śmiertelnego porzuciłem łoże.
Tak mi dopomóż Chryste Panie Boże!..."

Cześć jezuitów dla Krzyża.

Kiedy król francuski Ludwik XVI przyjął protektorat nad gimnazjum jezuickiem w Clermont, jezuici usunęli skwapliwie krzyż, znajdujący się nad bramą gmachu i zastąpili go herbem królewskim. Można sobie wyobrazić, jaki hałas byliby podnieśli, gdyby im władze krzyż usunąć kazały. To też opinja publiczna, dając wyraz pogardy dla tego znienawidzonego zakonu, takim upamiętniła ten wypadek wierszem:

Dla łask króla w jednej chwili — Znak Chrystusa zarzucili,
Który wisiał nad ich progiem — Człowiek stał się dla nich bogiem.

Halo! Czeki – czeki! Poraz ostatni załączamy czeki dla zalegających prenumeratę i dla tych co mają wpłacić za III kwartał b. r.

O POLSKĄ KATEDRĘ.

POLACY! BRACIA W CHRYSTUSIE!

Mimo kryzysu, mimo ciężkich warunków życiowych zwracamy się do Was z apelem poparcia naszych zamieżań przy budowie Katedry i Seminarjum Duchownego w Warszawie.

Może niejednemu z Was nasunie się myśl, że rzucamy się z motyką na słońce i że dość mamy w Polsce Kościołów, że trzeba myśleć nad poprawą bytu, a nie czas i nie pora na budowy, lecz grubo myliłby się ten ktoby tak sądził, bo właśnie myśl rzucona przez nas jest myślą, która da możność wykazania całemu Społeczeństwu Polskiemu, że raz nareszcie trzeba skończyć z tumanieniem ludu, a wstępować w szeregi tych, którzy naukę Chrystusową chcą wprowadzić w czyn, chcą Go naśladować, mając na uwadze słowa kochaj bliźniego swego, jak siebie samego. Wszak dość już bałamucenia, dość tej niewoli, dość straszenia siarką i ogniem piekielnym, musimy zerwać z religją strachu, bo religja strachu to religja dusz nikczemnych, musimy wykazać, iż doroślismy do tego, że w Polsce Odrodzonej musi być Kościół Polski, z językiem polskim w nabożeństwach. Kościół który przestanie być targowicą, gdzie za posługi kazano sprzedawać ostatnią koszulę, ale tu wykonają posługi religijne tak jak Chrystus nakazuje za dobrowolne ofiary.

To też Bracia pomóżcie tym, którzy chcą zerwać z przesądami i chcą stworzyć Czyn Wielkopomny i pozostawić w spuściźnie dzieciom swym pamiątkę w postaci Katedry Polskiej i Seminarjum Duchownego, by światło nauki Chrystusowej promieniowało na całą Polskę w języku i duchu polskim, a nie łacińskim.

Przeto z całą ufnością apelujemy do Was, szlachetni i ofiarni Rodacy, prosząc o pomoc przy wznoszeniu Katedry Pomnika!

Ufamy więc, że nie będzie ani jednego polaka, któryby choć drobną ofiarą nie przyczynił się do budowy Katedry Pomnika, ku chwale Chrystusa i bojowników o lepszą przyszłość.

Ofiary uprasza się składać na rachunek Komiteteu Budowy Katedry Polskiego Kościoła Starokatolickiego w Warszawie, który otwiera własne Konto P. K. O., lub na ręce Jego Excelencji Księdza Arcybiskupa Władysława Farona—Warszawa ul. Marszałkowska 63. P. K. O. Nr: 66.168.

Grono inteligiencji warszawskiej.

Podziękowanie.

Tak Towarzystwu Niewiast, jak też Towarzystwu Dobroczynności i całej parafji brzeskiej serdeczne dzięki składam za upominek wręczony w czasie mojej konsekracji.

Ks. Perkowski, biskup.

Z Kancelarji Biskupa Ordynarjusza.

WARSZAWA—MARSZAŁKOWSKA 68 Tel. 9-69-60

1) Mianowany sekretarzem Kurji ks. Marjan Zieliński.

2) Ponieważ zdarzają się wypadki, że pewne organizacje kościelne handlując Sakramentami św. — chrzczą powtórnie dzieci, czy też błogosławią ponownie związki małżeńskie wyznawców przybyłych z innych organizacji religijnych, a czynią to w intencji oślepienia ludzi, wmawiając tem w nich, że ich Sakramenta są jedynie ważne, — oświadczam kategorycznie, że podobne wypadki nie mogą mieć miejsca w Kościele Polskim St-Kat. N Nam nie wolno, ani handlować Sakramentami św., ani tumanić wiernych, jakobyśmy byli jedynie ważną organizacją kościelną. Umiejmy szanować prawo Boże i prawa innych organizacji kościelnych i pamiętajmy, że chrzest raz udzielony, z zachowaniem formy, przez jakiekolwiek wyznanie chrześcijańskie jest ważnym i powtarzać go nie wolno. Również związek małżeński pobłogosławiony wobec Boga i świadków przez duchownych innych wyznań, musi być przez nasz Kościół respektowany. Nie należy też wkradać się w prawa innych, ni chrzcić dzieci czy też błogosławić związki małż., wyznawców obcych zrzeszeń. Natomiast należy uczynić to zainteresowanym wówczas, gdy ci wystąpią z poprzedniego związku religijnego, a wpiszą się do naszego Kościoła. Wyjątek stanowić może chrzest w nagłym wypadku z braku swego kapłana i udzielenie konającym Ostatnich Sakramentów św. Zachowując miłość chrześcijańską dla innych wyznań, nie wdzierajmy się do ich owczarni, natomiast z otwartem sercem służmy tym, którzy należą do naszego Polskiego Kościoła. Kościół oparty na miłości Chrystusowej, winien trzymać się zasady: „W sprawach koniecznych jedność, w wątpliwych wolność, we wszystkiem zaś niech panuje miłość”.

Warszawa 12. VI. - 34. L. dz. 670.

(—) KS. ARCYB. **WŁ. FARON**
Ordynarjusz na całą Polskę.

Na administrację Kurji B. złożył ks. Cz. Szyszko 2 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. Fr. Millerowi z Wołkowyska: Gdzie mieści się rezydencja Arcybiskupia? Ks. arcyb. Faron rezyduje w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 68 i tam też jest kaplica. Słyszeliśmy jednak, że z powodu rozwoju Kość. Pol. — poszukuje większego lokalu.

Ob. T. Orbińskiemu z Mławy: Kurja jest tylko jedna dla całego Kościoła, lecz to nie przeszkadza, że przy biskupach-sufraganach czynna jest „Kancelarja biskupia".

Ob. Bol. Tokarskiemu: Ks. St. Kędzierski nie jest przecież dziekanem jeno v-dziekanem.

Ob. St. Frańczakowi z Poznania: Kurja Biskupia i Redakcja nie odpowiada z reguły na listy, bez załączonego znaczka na odpowiedź.

Ob. Jul. Proniowi: Wszystkie artykuły do gazety należy odsyłać do Kurji w Warszawie, bo tam jest siedziba naczelnego redaktora „Polski Odrodz."

Ks. S. P.: Zgłoszenia o wizytację należy zgłaszać do Kurji w War.

UWAGA: Ponieważ wyszły nowe mszały polskie, przeto kalendarza liturgicznego więcej podawać nie będziemy, bo każdy ksiądz winien sobie nabyć nowy mszał. Red.

Z życia i rozwoju naszych parafji.

Wieści z Wołynia.

Z działalności Ks. biskupa Jurgielewicza na Kresach Wsch.

Niestrudzony i ideowy w pracy Czcigodny ks. dziekan L. Ostrowski, kapłan pełen wiedzy i zapału, — proboszcz z Włodzimierza tak rozwinął ideę Kościoła Polskiego St-Katolickiego na Kresach Wsch., że lud ze wszystkich stron zaprasza z polskiemi nabożeństwami polskich kapłanów, których niestety jest wielki brak. O masowym ruchu za Kościołem naszym przekonał się naocznie Przew. Ks. biskup sufragan Jurgielewicz, który obydwa dni Zielonych Świąt wizytował pierwsze parafje niedawno powstałe, pracując i głosząc tu porywająco Słowo Boże do tysięcy wiernych, zebranych na polskich nabożeństwach. Dzięki więc wysiłkom ks. dziekana Ostrowskiego, powstały koło Łucka 3 nowe parafje polskie. Jeśli Rząd polski doceni rolę Kościoła St-Katolickiego na Kresach i tę pracę ułatwi, to przez Kościół Polski ugruntuje się państwowość polska i duch, bo wszak kiedy kończono uroczystość manifestacją na cześć wolnej Polski i Rządu polskiego łzy radości, spływały z oblicza wielu. Dulkowski.

Znów dwie nowe parafje na Wołyniu.

(nadesłano w ostatniej chwili)

Z jaką radością wita lud na Kresach Wsch. organizowanie Kościoła Polskiego, niech świadczy fakt, że parafje polskie rosną tam, jak grzyby po deszczu. Obecnie powstały znów parafje nowe dzięki niezmordowanej pracy Czcigodnego ks. biskupa Jurgielewicza, który jako dawny b. oficer polski, oznaczony medalem „Virtuti Militari" walczy mocno o polskość Kresów, wraz z oddanym tej sprawie ks. dziekanem Ostrowskim. Do parafji w Niwkach Hubińskich należy 10 wsi. Druga parafja w Czarnym Lesie, licząca cały Czarny Las i b. wiele wiernych z 6 wsi. Kler rzymski dostał tu szału, zamiast radować się, że duch polski i duch Boży bierze tu górę. Ks. Krawczyka chciano tu zamordować, lecz skończyło się jedynie na podarciu na nim ubrania — ot etyka rzymska. To otwiera ludziom oczy i tem bardziej garną się do Kościoła Polskiego. Czychano również na życie ks. biskupa Jurgielewicza. Dnia 28 maja ks. bp. Jurgielewicz przemawiał na mogiłach poległych w czasie wojny światowej. Obecnych było 4 tysięcy ludzi. Kazanie patrjotyczne ks. Biskupa wywarło kolosalne wrażenie. Pieśń „Boże coś Polskę", śpiewał lud z rozczulenia z płaczem. W Boże Ciało zamanifestowano również naszą siłę. Lud zachwycony tu jest ideową pracą ks. biskupa Jurgielewicza i ks. Ostrowskiego. Teraz dopiero rozumiemy co to jest Polska i Kościół Boży—Polski Katolicki.

Cześć bojownikom o święte ideały Chrystusowe!

Kresowiacy: Leon Kaproń i M. Zalewski.

Z Bydgoszczy.

W dniu 31 maja parafja pod wezwaniem „Zmartwychwstania Pańskiego" obchodziła z wielką uroczystością święto Bożego Ciała. Towarzystwo Niewiast Polskich A. N. S. urządziło cztery piękne przyozdobione ołtarze dookoła kościoła. Wewnątrz cały kościół tonął od kwiatów i zieleni. Pani Kiljan wypożyczyła dywany do ołtarzy inne Panie kwiaty doniczkowe. O godzinie 11 odprawił ks. prob. L. Piotrowicz sumę i procesję do ołtarzy i wygłosił wzniosłe kazanie na temat ewangelji św. i uczczenia Najśw. Sakramentu. Wieczorem o godz. 7 odprawił ks. Piotrowicz nieszpory z kazaniem; po nieszporach odbyła się wspólna fotografja całej parafji i ks. Proboszcza z dziećmi. W niedzielę odprawił sumę nowomianowany ks. proboszcz Stanisław Kędzierski i wypowiedział kazanie; następnie ks. L. Piotrowicz pożegnał parafię bydgoską, w której wybudował kościół. Parafjanie umiejący ocenić pracę i poświęcenie się młodego kapłana, który umiejętnie umiał kierować parafją żegnali go ze łzami w oczach.

Wyrażamy przez łamy „Polski Odrodzonej" cześć ludziom ideowym w Bydgoszczy. Parafjanin T. W.

Z parafji w Warszawie.

Jeśli kto, to Stolica docenia coraz bardziej zgubną rolę kleru watykańskiego i z tej racji garnie się do Kościoła Polskiego. Obecna kaplica nasza nie pomieszcza już przybywających na nabożeństwa, przeto zanim wybudujemy sobie swój własny kościół, zmuszeni jesteśmy pomyśleć już dziś o większym lokalu.

Dnia 30 maja b. r. wieczorem N. Ks. Arcybiskup pobłogosławił w asyście ks. Zielińskiego jako djakona i ks. Tuszyńskiego jako subdjakona— związek małżeński znanego lekarza warsz. p. Dr. M. K. - W.

W uroczystość Bożego Ciała odprawił sumę pontyfikalną sam J. E. Ks. Arcypasterz w asyście djakona St. Olka i subdjakona Szczepaniaka, oraz obecnych kapłanów ks. Zielińskiego i ks. Tuszyńskiego, którzy po Mszy św. odśpiewali kolejno wraz z Celebransem 4 ewangelje, przeznaczone na uroczystość Bożego Ciało. Uroczystość wypadła miło i serdecznie.

Parafjanie cieszą się ogromnie, że powstał tu „Komitet Budowy Katedry" i do Komitetu tego weszli najtęższi ludzie, a mianowicie: prezesem Komitetu jest b. starosta - bojowiec o wolność Ojczyzny, oznaczony Krzyżem; sekretarzem p. pułkownik; skarbnikiem medyk-filozof, członkami: lekarz, adwokat, inżynier i P. T. Panie urzędniczki. My parafjanie wywalczający wspólnie w dalszym ciągu wolność naszej Ojczyźnie i Narodowi, dumni jesteśmy, że do pracy ideowej przy boku naszego niestrudzonego Ks. Arcybiskupa — stanęli dzielnie tak szlachetni i ideowi ludzie, jak członkowie obecnego Komitetu Budowlanego. Historja uwieczni zapewne ich czyny na kartach Niepodległej Polski.

M. Strzałka.

Z parafji katedralnej w Zamościu.

Opuszczona nasza katedra i parafja pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusa, znów zyskała proboszcza i biskupa. Dnia 25 maja przybył do naszej parafji Ks. biskup sufragan Jan Perkowski, dotychczasowy proboszcz w Brześciu nad Bugiem.

Tegoż dnia wieczorem Najprzew. Ks. Metropolita Wł. Faron, bawiący chwilowo w Zamościu odprawił uroczyste nieszpory w asyście Ks. biskupa Perkowskiego, poczem przemówił od ołtarza do zebranych i do nowego proboszcza, powierzając Ks. biskupowi Perkowskiemu chwilowo kierownictwo parafji katedralnej. W serdecznych i synowskich słowach przemówił następnie Ks. Biskup, zapewniając swego Zwierzchnika o lojalnej współpracy.

Po wyjściu z kościola orkiestra dęta pod batutą kapelmistrza p. Czyża — odegrała pod plebanją kilka utworów na powitanie Ks biskupa Perkowskiego.

Dnia 27/V. po sumie parafjanie zebrali się na sali Oświatowej Kościoła Polskiego — tuż koło katedry.

W imieniu parafji, prezes Komitetu poprosił Ks. Biskupa do powyższej. Z chwilą ukazania się Biskupa na sali, padły okrzyki: ¡Niech żyje Ksiądz Biskup Perkowski¡! Niech żyje nasz Kościół Polsk! Poczem w imieniu parafji w serdecznych słowach przemówił do Ks. Biskupa prezes Komitetu parafjalnego, p. St. Koczorowski, b. naczelnik depa, przyrzekając swą wierność Biskupowi i Kościołowi. W imieniu Komitetu przemówił w gorących słowach — członek Komitetu, p Paluch — zapewniając Ks. Biskupowi, że w ogień pójdziemy, a zwyciężyć musimy, toż samo zaznaczył w swym przemówieniu v-prezes p. Trochanowicz, sierżant W. P. W imieniu Koła Młodzieży przemawiał prezes Koła, p. Br. Poterucha, drukarz P. O., zaś wiersze wypowiedzieli: Stefan Popik, Wacek Piotrowicz, Frania Padertkówna i Marysia Księcówna — wszyscy ci młodzi, ze łzami w oczach witali Księdza Biskupa, a w darze składali kwiaty.

Przy końcu Ks. biskup Perkowski przemówił — dziękując wszystkim za szczere i otwarte słowa, a jednocześnie zachęcił do dalszej pracy. Zebrani ze łzami wysłuchali słów Ks. biskupa Perkowskiego, wznosząc okrzyk na cześć biskupa Perkowskiego i naszego Rządu. Młodzież natomiast odśpiewała na zakończenie hymn narodowy, poczem zebranie zostało rozwiązane.

Od tej pory nasza parafja zaczyna wchodzić na inne tory. Ks. Biskup stara się wszelkimi sposobami dźwignąć ducha.

W niedzielę tegoż samego dnia po nieszporach zwołał zebranie wszystkich pań, na którym założył dwa Towarzystwa t. j., Towarzystwo Adoracyjne, które będzie miało w każdą pierwszą niedziele po pierwszym, zebranie po nieszporach. Prezesem tegoż Towarzystwa została wybrana p. Graszowa, skarbniczką Jonasowa, sekretarką Niziowa Wskład drugiego Towarzystwa jako prezes została wybrana p. St Koczorowska, sekretarzem Niedźwiedziowa, zaś skarbniczką Bąkowa. Towarzystwo to nosi nazwę „Dobroczynności". Zebranie będzie się odbywać w każdą drugą niedzielę po pierwszym po nieszporach.

W dzień Bożego Ciała urządził Ks. Biskup zebranie z młodzieżą, a po zapoznaiu, wytchnął cel naszej młodzieży, która grupuje się przy Kościele Narodowym, zachecił do samokształcenia się, jak również zadecydował urządzić wycieczkę w niedalekiej przyszłości, oraz odegranie sztuczki i urządzenie zabawy.

W niedzielę po Bożem Ciele, Ks. Biskup zwołał nadzwyczajne zebranie parafjalne, na którym został wybrany v prezes Komitetu B. Trochanowicz, sekretarz p. Fr. Irowski, leśnik, oraz kilku nowych innych członków weszło do Komitetu. Wybrano również Komisję Rewizyjną.

Ufamy, że przy takim wysiłku pracy pójdziemy naprzód.

St. Koczorowski, prezes.

Brześć nad Bugiem.

Dnia 24 maja parafja nasza z wielkim bólem i żalem żegnała swego ukochanego proboszcza i biskupa Ks. Jana Perkowskiego, który z rozporządzenia Metropolity Władysława Farona został chwilowo przeznaczony do Zamościa, celem objęcia katedry tamże i zrobienia porządku. Ufamy, że Ks. biskup Perkowski wróci do nas, bo Jego uczciwa i owocna praca zyskała dla osoby Biskupa pełne zaufanie. Wierzymy że miasto Brześć stanie się również stolicą biskupią dla całego Polesia i Kresów północno-wschodnich.

Dnia 25/VI powitaliśmy nowego duszpasterza przybyłego do nas z Warszawy, który zastępuje Księdza proboszcza i biskupa Jana Perkowskiego, a którym jest ks. Szczepan Kolonko, dotychczasowy sekretarz Kurji arcybiskupiej

Wincenty Klimowicz, prezes
Stanisław Tkaczyński, sekretarz Sulej, skarbnik

Z Katowic — Zachłanność rzymska.

Znana długie lata istniejącą parafia staro katolicką w Katowicach przeżywa obecnie chwile ciężkie. Stary, piękny kościół murowany w centrum miasta tak się spodobał hytrym rzymiakom, że postanowili za wszelką cenę rozbić tę parafję i kościół zabrać dla siebie.

Ponieważ wedle nich „cel uświęca środki” — postanowili splugawić najpierw w prasie proboszcza ks. Kostorza. Obrzucili go więc błotem oszczerstw, wyzwisk, osadzili go w kryminale (naturalnie na papierze tylko), bo de facto nie siedział i nie siedzi i wytoczyli wiernym proces sądowy o oddanie im kościoła starokatolickiego, motywując to tem, że to co starokatolickie to jest własnością Rzymu, bo staro-katolik a rzymsko-katolik to wedle nich jedno, mimo, że staro-katolicy nie wierzą w papieża. Zaznaczyć nalaży, że Kościół Starokatolicki jest Kościołem legalizowanym ustawą z 18 października 1877 r.

Ufamy, że Władze stojąc na stanowisku prawnym nie pozwolą zrobić krzywdy wyznawcom Kościoła St-Katolickiego w Katowicach, boć parafja ta winna być tam ośrodkiem polskości.

Starokatolicy z Górnego Śląska.

Z Torunia.

W drugi dzień 'ielonych Świąt odwiedzili naszą parafję w Toruniu parafjanie z Bydgoszczy wraz z proboszczem, ks. Piotrowiczem. Cieszyliśmy się wszyscy, że mogliśmy brać wspólnie udział w polskiem nabożeństwie i szerzyć ideę odrodzenia religijnego. Dziękujemy więc Bydgoszczanom za miłe odwiedziny.

Parafjanie.

Z parafji w Makoszynie.

Mimo prześladowań ze strony znanego w Kielcach p. Vice-starosty S., parafja nasza umacnia się z każdym dniem. Dzięki wysiłkom wiernych wyznawców zbudowaliśmy już sobie własną małą świątynię i mamy też swój własny cmentarz. Wszyscy oczekują przybycia do nas na wizytację Najp. ks. Arcybiskupa lub którego z Biskupów. Jesteśmy wdzięczni, że proboszcz nasz ks St. Piór jest kapłanem wytrwałym i energicznym. Niech żyje wolna Polska i Kościół Polski! Fr. K.

Potok Górny.

Jak lud kocha ideały narodowe i swój język polski tego dowodem niech będzie parafja w Potoku. Lud w tych okolicach był dotąd strasznie zaniedbany duchowo i mało rozwinięty umysłowo. W ostatnich latach praca w kierunku postępu ruszyła mocno naprzód. Od chwili zaś, kiedy do Potoka zawitał kapłan z Kościoła Polskiego — lud tak pokochał swój Kościół z racji, że nabożeństwa odprawiają się po polsku, że mimo kryzysu wzniósł swoim wysiłkiem swoją własną kaplicę. Zaznaczyć należy, że służalcy rzymscy robią nam jednak na tym tle trudności, lecz ufamy, że Ministerstwo Spraw Wewn. ukróci te wybryki, bo one są zbyt częste na terenie powiatu Biłgorajskiego. Proboszcz nasz ks. Powąska, jako bojowiec frontowy o wolność Ojczyzny pracuje dzielnie i nie da się złamać ciemnocie rzymskiej. Zapraszamy Czcigodnego Ks. Arcybiskupa, by zechciał odwiedzić wszystkie parafje w Biłgorajskim. J. Kaproń.

Z parafji w Harasiukach.

O naszej parafji pisaliśmy już poprzednio. Obecnie wyrażamy publicznie naszą prośbę, by Przewielebny nasz Ks. Arcypasterz raczył nas odwiedzić i poświęcić naszą kaplicę. Prosimy również, by najwyższa Komenda Policji P. zajęła się pewnymi panami w powiecie Biłgorajskim, którzy nie mogąc znieść patrjotycznej pracy ks. prob. Pieca, podtrzymują zachcianki kleru papieskiego. Swój.

Parafja Bystre.

Znany tu pracownik ks. prob. Giereś rozwija z każdym dniem powierzoną mu parafję i umacnia ducha Chrystusowego i społecznego. Lud zadowolony z pracy, łoży chętnie na budowę własnej świątyni, którą radzibyśmy, by nam ją poświęcił Czcigodny Arcypasterz, podczas objazdów w Biłgorajskiem. Równocześnie zapraszamy do nas na tą uroczystość kapłanów pracujących w powiecie Biłgorajskim: ks. Buczka, ks. A. Pieca, ks. Powąskę, ks. Brzusia i ks. Bondarenkę. Walek S.

Tam, gdzie leży przyszłość naszej młodzieży

Oto znów nadchodzi koniec roku szkolnego; młodzież z ostatniej klasy otrzyma tak bardzo upragnioną maturę, a młodsi uczniowie i uczenice przejdą do następnej klasy, aby się zbliżyć jeszcze o jeden rok do tego samego końcowego celu.

Chwila to niewątpliwie radosna. Przesłania ją jednak zmora przyszłości, i to bardzo bliskiej dla tych, którzy już wkrótce będą musieli szukać jakiejś pracy zarobkowej, a nieco dalszej, lecz nie mniej groźnej dla tych, którzy zamierzają poświęcić się wyższym studjom. Nadprodukcja inteligencji o wykształceniu ogólnem, niefachowem, inteligencji skazanej nieraz na dłuższą bezczynność, z powodu braku odpowiednich posad, oraz bezrobocie wśród ludzi z wyższem wykształceniem jakkolwiek fachowem, oto obraz rzeczywistości, z którym niestety musi się poważnie liczyć nietylko sama młodzież, lecz i zainteresowani w jej losie i zań odpowiedzialni rodzice i opiekuni, i to musi się liczyć nietylko dzisiaj, ale i przez szereg lat następnych, dopóki problem racjonalnego przygotowania młodych ludzi do życia praktycznego nie zostanie w pełni rozwiązany.

Na szczęście możemy w ostatnich czasach skonstatować pocieszający objaw w postaci szeregu posunięć władz szkolnych, zmierzających do skutecznego rozwiązania tego zagadnienia przez tworzenie i rozwój takich zakładów naukowych, które są zdolne do wypuszczenia z ław szkolnych młodzieży, całkowicie przygotowanej do pracy zarobkowej nawet przed 20 rokiem życia i mającej wszelkie szanse otrzymania tej pracy odrazu po opuszczeniu murów tych zakładów.

Mamy na myśli różnego rodzaju szkoły zawodowe. Z pośród nich na całkiem specyjalną wzmiankę zasługuje jedyny w Polsce zakład naukowy, poświęcony specjalizacji w handlu morskim, w tym handlu morskim któremu najbogatrze i najpotężniejsze kraje świata, zawdzięczają swój dobrobyt i znaczenie. Zakład ten mieści się w naszem młodem mieście portowem — w Gdyni, która w zeszłem roku zajęła pierwsze miejsce, wśród wszystkich portów bałtyckich pod względem obrotów towarowych i przez którą dzisiaj przechodzi zgórą 40% całego naszego handlu zagranicznego. Nazwa tego zakładu brzmi: 3—letnie Koedukacyjne Liceum Handlowe Izby Przemysłowo—Handlowej w Gdyni.

Liceum Handlowe w Gdyni przyjmuje na pierwszy rok nauczania młodzież, mogącą się wykazać ukończeniem 6 klas gimnazjalnych lub też równorzędnych zakładów naukowych. Już po ukończeniu drugiego roku Liceum, uczniowie nabywają wszelkie prawa, wypływające z posiadania matury licealnej. Na trzecim zaś roku Liceum następuje właściwa specjalizacja w handlu morskim, na który mogą być również przyjęci absolwenci innych liceów handlowych w Polsce.

O wszelkich innych ciekawych szczegółach, dotyczących wspomnianego Liceum, dowiedzieć się można Z prospektów, które są wysyłane bezpłatnie przez Sekretarjat Liceum Handlowego w Gdyni, ul. Morska 79.

A. S.

Katechizm Kościoła Starokatolickiego P.

(Ciąg dalszy—12)

— Czy są jeszcze jakie znamiona, prócz poprzednio wymienionych, po których można poznać prawdziwy, święty, Chrystusowy Kościół?

Tak, są pewne znamiona, po których można poznać prawdziwy, święty, Chrystusowy Kościół, a tymi znamionami są: nauka, Sakramenty, życie wyznawców i zarząd Kościoła posiadający taki charakter i zakres działania, jaki Chrystus postanowił.

Kościół to żywe ciało przepojone duchem Chrystusowym. W którym więc kościele przejawia się ten duch Chrystusowy przez czystą naukę Boskiego Mistrza, przez Sakramentalne i społeczne życie wyznawców, przez żarliwość biskupów, kapłanów i przez te inne, sposoby, które Jego Założyciel postanowił, ten jest prawdziwie Chrystusowym, ważnym, świętym, jedynym. Pismo św. uczy: „Z owoców ich poznajecie je. Nie każdy który mówi: Panie, Panie wnijdzie do Królestwa niebieskiego, ale ten, który pełni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech. Po tem was poznam, żeście uczniami moimi, jeśli jeden ku drugiemu miłość mieć będziecie Wypełnieniem zakonu jest miłość."

Artykuł X.
„Grzechów odpuszczenie".

— Co nam mówią słowa: „Grzechów odpuszczenie"?

Słowa: „Grzechów odpuszczenie" mówią nam, że Bóg odpuszcza grzechy ludziom szczerze za nie żałującym.

— Kiedy Bóg odpuszcza grzechy?

Bóg odpuszcza grzechy wtedy, gdy grzesznik wyznaje z żalem i skruchą wobec Boga, Kościoła i kapłana. Czyto przez spowiedz uszną czy publiczną.

— Ile Kościołów założył Chrystus?

Jezus Chrystus założył jeden Kościół dla wszystkich ludzi, a na dowód tego, Apostołowie otrzymali dar Ducha Św. i mówienia wszystkiemi językami, by mogli nauczać ludzi w ich językach narodowych.

☛ Jednajcie nowych czytelników „Polski Odrodzonej".

Prenumerata płatna rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedyńczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON Redaktor odpow. Ks. SZ. KOLONKO
Nakładem Wyd. „Pol Odr." w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu